

Nadgodziny zabijają

27 lutego 2018

Jeden Węgier tygodniowo umiera z powodu przeciążenia pracą w nadgodzinach.



O sprawie informuje portal DailyNewsHungary.com. Węgry borykają się obecnie z brakiem rąk do pracy, zwłaszcza w takich branżach, jak transport publiczny, usługi, turystyka i IT. Jest także ogromny popyt na wykwalifikowanych pracowników fizycznych i mechaników, którzy jednak opuszczają kraj w poszukiwaniu lepszej przyszłości.

Główną przyczyną wypadków przy pracy i przepracowania skutkującego śmiercią jest brak szkoleń BHP, duża rotacja pracowników i nadgodziny. Firmy nie donoszą o wszystkich wypadkach, stąd dane nie odzwierciedlają prawdziwej sytuacji, która prawdopodobnie jest jeszcze gorsza. Odnotowana przez inspekcję pracy przez Narodowym Ministerstwie Gospodarki do końca listopada ubiegłego roku oficjalna liczba wypadków przy pracy za rok 2017 to 16172. Większość z nich wydarza się w przemyśle, transporcie i budownictwie. Wiele wypadków nie zgłasza się, chyba że skutkują śmiercią pracownika, co wydarza się głównie w sektorze budowlanym. Według Węgierskiej Federacji Pracowników Przemysłu Metalowego (VASAS) prawdziwa

liczba wypadków jest prawdopodobnie dwukrotnie wyższa od oficjalnie podawanej.

Co je powoduje? Niedobór rąk do pracy i wymagania dotyczące wyrabiania norm. Niegdyś pracownik szkolił się przed samodzielnym objęciem stanowiska na produkcji przez 3-4 tygodnie. Obecnie zajmuje to... jeden dzień.

Zdjęcie: [skeeze](#) (CC0)

Źródło: [NowyObywatel.pl](#)